

Maria Szyszkowska
Felieton - Polityka bez masek

Płyną lata oddziaływania nowej propagandy, która zespolona z niskim poziomem edukacji pozostawia głębokie i niebezpieczne ślady w świadomości wielu milionów Polaków. Pod jej wpływem schodzi na odległy plan własny krytyczny namysł nad otaczającym nas światem. Myślimy na rozkaz, na przykład używamy powszechnie mętnego określenia „transformacja”, podczas gdy żyjemy od dwudziestu lat w czasach nawrotu do kapitalizmu, od którego byliśmy uwolnieni przez prawie pół wieku. Nikt nie zastanawia się nad tym, że transformacja nie może trwać dwadzieścia lat.

Podobnie jest z lobbieniem. Uzyskał on nawet prawne umocowanie w wielu krajach. Wiadomo, że w rzeczywistości chodzi o korupcję i nadanie jej po części legalnego wymiaru. Sens komisji śledczych staje się wyrazisty, jeżeli spojrzymy na nie jako źródło informacji o panującym w Polsce bezprawiu, a w tym o zależności niejednego polityka od osób, które dorobiły się majątków w podejrzanym sposób.

Bezsens komisji śledczych zawiera się w tym, że z naszych podatków zostaje opłacana działalność instytucji, która prowadzi dochodzenie mimo istniejących równoległe organów ścigania. Jednakże komisja śledcza zajmująca się aferą hazardową pozwala głębiej poznać „urok” kapitalizmu. Mimo woli odsłania mechanizmy kapitalizmu, a w tym przede wszystkim zależność polityków od osób dysponującymi wielkimi pieniędzmi.

Widzimy jasno i jednoznacznie do czego doprowadza system społeczno-gospodarczy wskazujący jako wartość nadrzędną – pieniądze. Postawy społecznikowskie, ideowe wydają się na tle tego czymś anachronicznym. Żadne deklaracje o doskonałości ustroju demokratycznego nie mogą być przekonujące, gdy weźmiemy pod uwagę, że mechanizmy demokracji są przeżarte chciwością oraz wielką słabością ludzkich charakterów.

Demokracja ma nie tylko odznaczać się wieloświatopoglądowością, lecz również troską o sytuację różnorodnych mniejszości w państwie. Zapewne lobbing miał na celu – z punktu widzenia intencji uczciwych polityków – możliwość manifestowania przez poszczególne mniejszości swoich własnych oczekiwań i potrzeb, po to by rządzący byli prawdziwie poinformowani. Stało się inaczej. Uprawomocnienie lobbingu doprowadziło do tego, że pewne przedsiębiorcze grupy interesów, w dodatku majątne, wpływają na decyzje w państwie. Lobbyści – to mówiąc wprost – rzecznicy wielkiego kapitału.

W dalszym ciągu poszczególne dyskryminowane mniejszości nie są dopuszczane do mediów i nie mają możliwości, by skutecznie bronić swoich oczekiwań.

Wydawane pismo „Beton” to kwartalnik społeczno-polityczny, który odsłania mechanizmy kapitalizmu. Demaskuje również pozorne autorytety, które mają stawać się wzorami dla społeczeństwa niedouczonego i pozbawionego zdolności do samodzielnej oceny zjawisk społecznych. Na przykład w jednym z numerów 2009 roku można przeczytać, że Leszek Kołakowski krytykował marksizm „... z tą samą gorliwością neofity, z którą wcześniej go wyznawał”. Można przeczytać w 3 numerze „Betonu” z ubiegłego roku, że był m.in., sygnatariuszem listu, który spowodował usunięcie z pracy uniwersyteckiej Władysława Tatarkiewicza.

Niestety, pisma takie jak „Przegląd Socjalistyczny” i radykalnie lewicujące jak „Beton”, nie funkcjonują w życiu medialnym. Mimo różnic, wspólne jest dla obydwu pism przekonanie, że niezbędna jest rzeczywista lewica utworzona przez ludzi ideowych – nie zaś tych, którzy traktują hasła lewicowe jako środek do własnej kariery politycznej.

Sytuacja społeczeństwa polskiego będzie ulegać pogorszeniu w sferze materialnej i gwarancji socjalnych oraz w sferze świadomości urabianej jednokierunkowo, o ile nie powstanie silna lewica. Mam tu na myśli siłę płynącą przede wszystkim z cech charakteru, a w tym odwagi, jak również chęci podejmowania czynów. Zagubieniu wywołanemu biedą, jak również nędzą towarzyszy zagubienie płynące z nacisku katokapitalizmu na umysły, i to począwszy od przedszkola.